

Oszczędzanie w walutach - jak to zrobić?

Wojna w Ukrainie zmieniła krajobraz nie tylko polityczny, ale też finansowy. Polacy, ulegając panice, masowo ruszyli na stacje benzynowe oraz do bankomatów żeby wypłacić gotówkę. Podobne nastroje udzielają się także globalnym inwestorom, którzy w czasach niepokoju lokują swe pieniądze w walutach uważanych za stabilne. To przydarzyło się także złotemu, którego kurs w chwili, w której piszę dla Państwa ten tekst, jest wciąż niski.

Na tej fali wielu rodaków zdecydowało się zamienić oszczędności swojego życia na euro czy dolary, a wielu innych zadaje sobie pytanie: czy nie pozbyć się złotówki i kupić „trochę” dolarów? To bardzo rozsądne pytanie i w standardowej sytuacji, odpowiedź byłaby na pewno twierdząca. Jednak dziś zapamiętajmy jedno: działanie pod presją, którego dobrze nie przemyślimy, może zamiast zysków przynieść nam straty.

Podobnie jak my, także cały rynek walutowy reaguje gwałtownie na niebezpieczeństwo i – o czym pisałam już wyżej – wybiera waluty cieszące się dobrą renomą. Czy jednak nagle zamiana złotówki na walutę to dobry pomysł? W krótkim terminie i obecnej sytuacji, w której euro warte jest 4,75 (w ciągu miesiąca podrożało ponad 5 proc.) a dolar 4,30 (podrożał o ok. 9 proc.) na takiej zmianie po prostu moglibyśmy stracić.

Waluty w kryzysie

Dolary amerykańskie. Popularny kantor internetowy Cinkciarz podał, że ostatnio Polacy wymieniają złotówkę na dolara trzykrotnie częściej niż wcześniej. To dość naturalne. Dolar jest pewną, stałą walutą, wykorzystywaną nawet do utrzymywania rezerw walutowych krajów na arenie międzynarodowej. Międzynarodowy Fundusz Walutowy podaje, że aż 60 proc. światowych rezerw walutowych utrzymywanych jest właśnie w dolarze.

Jest to też waluta obecnie znacznie mocniejsza niż euro, bo inwestorzy strefy ryzyka upatrują nie tylko w Polsce, ale w całej Unii. Można więc pokusić się o stwierdzenie, że dopóki sytuacja międzynarodowa się nie ustabilizuje, dolar będzie mocny. Ale to przeszacowana wartość. Dlatego jeśli ulokowaliśmy już swoje oszczędności w tej walucie, warto uważnie śledzić jego relację do euro i gdy sytuacja zacznie się stabilizować, przynajmniej część ulokowanych pieniędzy zamienić właśnie na euro.

Dodatkowo, warto zdać sobie sprawę z tego, że złoty również powinien zacząć się

powtórnie umacniać w stosunku do dolara. Oznacza to, że kupowanie USD przy obecnym kursie nie tylko nie pomoże nam uchronić się przed negatywnymi skutkami inflacji, ale też nie pozwoli zarobić.

Euro. Podobnie jak w przypadku dolara, kurs euro wzrósł. I to z tego samego powodu. Należy jednak oczekiwać, że panika też w końcu wygaśnie i sytuacja wróci do normy. Jeśli kupilibyśmy euro dziś, narażamy się na ryzyko spadku kursu i straty. Inwestycję w euro warto traktować jako uzupełnienie inwestycji dolarowej.

Frank szwajcarski. Uchodzi za walutę bardzo bezpieczną, dlatego kusi jako perspektywa zachowania wartości inwestycji. Historia pokazuje, że w czasie kryzysów czy niepokojów frank drożeje. Nie inaczej jest i tym razem. Natomiast, warto wziąć pod uwagę fakt, że normalizacja sytuacji międzynarodowej, w tym także na rynku paliw, najprawdopodobniej osłabi jego kurs.

Funt brytyjski. To kolejna bezpieczna przystań walutowa. Jej wartość notuje w czasie stosunkowo niewielkie odchylenia (choć nie jest całkowicie na nie odporna), a więc może być dobrym rozwiązaniem jeśli chcemy oszczędzać na przyszłość.

Złota zasada oszczędzania w walutach ... i nie tylko

Nie tylko w czasach kryzysu, ale właściwie zawsze trzeba pamiętać o dywersyfikacji. Wyłącznie podzielenie zgromadzonych przez nas pieniędzy na różne instrumenty finansowe może przynieść nam spokój ducha. Zasada ta sprawdza się także w przypadku walut. Jeśli już mamy w jakieś inwestować, to wybierzmy ich kilka, regularnie sprawdzajmy ich kurs i zależności między nimi w taki sposób, aby móc modyfikować stan portfela zależnie od sytuacji.

Druga złota zasada to nie wpadać w panikę. Każda decyzja podjęta w pośpiechu i na skutek „owczego pędu” to dla nas ryzyko. Dlatego nie warto w tak dynamicznej sytuacji jak teraz ustawiać się w kolejkach do kantorów.

Dodatkowo, pamiętajmy, że oszczędzając w walutach zetkniemy się ze spreadem (czyli różnicą wynikającą z kursu kupna i sprzedaży waluty). Oznacza to, że nasz plan oszczędzania powinien być długoterminowy, aby wypracowane zyski nie zostały w ten sposób skonsumowane.

Jak oszczędzać w walucie?

1. Lokaty walutowe. Najprostszym produktem oszczędnościowym są lokaty walutowe. Polskie banki prowadzą takie depozyty w najpopularniejszych walutach: dolarach amerykańskich, euro czy funtach brytyjskich. Warto jednak wiedzieć, że ich

oprocentowanie jest niższe niż depozytów złotych, oscyluje ok. 1 proc. Oszczędzanie w walucie obcej to dobry pomysł jeśli ekonomiści przewidywaliby bardziej długotrwały spadek wartości złotówki.

W tej chwili większość opinii wskazuje, że trend osłabienia złotego jest przejściowy, bo jest powiązany z wojną i masowym przekierowaniem pieniędzy w waluty bezpieczne. W związku z tym, kurs tych walut jest nierealistyczny w dłuższej perspektywie. Natomiast jak uczą nas doświadczenia wcześniejszych lat, po spadku kursu później następuje jego wzrost. Na podstawie prognoz można przyjąć, że najlepszym rozwiązaniem jest w tej chwili przeczekać wzrost kursu wiodących walut i zachować spokój.

2. To rynek walutowy, na którym banki, korporacje finansowe i inwestorzy indywidualni z całego świata handlują walutami 24 godziny na dobę. Można tu zarobić nawet na bardzo małych wahanich kursów walut, ale to skomplikowane zadanie. Żeby robić to z sukcesem potrzebna jest aktualna wiedza, spory kapitał i... broker, który da nam możliwość realizowania transakcji w czasie rzeczywistym. Forex pozwala zarobić nawet na bardzo drobnych zmianach, zwłaszcza jeśli wykorzysta się mechanizm dźwigni finansowej (trzeba pamiętać, że dźwignia to narzędzie dające obietnicę wysokiego zysku przy niskim kapitale własnym, ale obarczone wysokim ryzykiem).
3. ETF-y na waluty obce. To dobre rozwiązanie jeśli Forex wydaje się nam zbyt ryzykowny. ETF to notowany na giełdzie fundusz, który odzwierciedla różne aktywa, a więc także waluty. Inwestując w taki fundusz, pośrednio inwestujemy w waluty. Jak każda inwestycja, także i ta jest obciążona ryzykiem, o czym również warto pamiętać.

Niezależnie od tego, jaką opcję wybierzemy, trzeba pamiętać o zdywersyfikowaniu portfela tak, żeby zminimalizować wpływ potencjalnej straty. Jeśli decydujemy się na oszczędzanie w walucie (choć nie tylko) niezbędne będzie śledzenie sytuacji ekonomicznej i politycznej. Mogą w tym pomóc ekonomiści, którzy regularnie publikują swoje prognozy odnośnie poszczególnych aktywów i rynków.

W obecnej sytuacji warto też zachować spokój. Rada ta dotyczy każdego działania w świecie finansów, ale obecnie może się przydać bardziej niż kiedykolwiek. Zanim zamienimy oszczędności na walutę, pomyślmy o tym „na chłodno”, sprawdźmy kursy, obliczmy potencjalny zysk i zastanówmy się, czy jesteśmy w stanie śledzić kursy na bieżąco. Zanim pozbędziemy się gwarancji z Bankowego Funduszu Gwarancyjnego wypłacając pieniądze z banku aby trzymać je „w skarpecie” – także zastanówmy się nad możliwym ryzykiem i konsekwencjami.

